

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 31 maja 2013 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi w sprawie z powództwa Skarbu Państwa – Komendanta Wojewódzkiego Policji w Ł. przeciwko M. K. oraz (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę kwoty 1.041,60 zł oddalił powództwo i zasądził od Skarbu Państwa – Komendanta Wojewódzkiego Policji w Ł. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 197,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, a także przejął na rachunek Skarbu Państwa kwotę 53,00 zł tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej.

W toku postępowania Sąd I instancji ustalił, że M. K. w 2010 r., będąc funkcjonariuszem Policji, pełnił służbę w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Ł. i łączyła go z (...) Spółką Akcyjną w W. umowa grupowego ubezpieczenia odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy (nr polisy (...)).

W dniu 28 kwietnia 2010 r. na Stacji Obsługi Samochodów KWP w Ł. zakończono przegląd techniczny samochodu marki R. (...) o nr rej. (...) i samochód ten był wówczas w pełni sprawny.

W dniu 29 kwietnia 2010 r. M. K. wraz z innymi funkcjonariuszami Policji udał się przedmiotowym samochodem na strzelnicę w O. w celu odbycia szkolenia (...), dokąd prowadzi leśna, wyboista i nieutwardzona droga. Samochodem kierował M. K. i jechał ostrożnie, z niewielką prędkością. Po dotarciu na miejsce okazało się, iż brama na teren strzelnicy jest zamknięta, wówczas M. K. sam już udał się samochodem na Komendę Policji w O. po klucze. Podczas jazdy w nic nie uderzył, nie słyszał żadnych trzasków ani huków. Po odbyciu szkolenia samochód został odstawiony na parking, nikt nie zgłaszał żadnych uszkodzeń. Żaden z funkcjonariuszy nie zwrócił uwagi, aby w czasie podróży na strzelnicę, bądź w drodze powrotnej doszło do uszkodzenia samochodu. Nie doszło również w tym czasie do zdarzenia (np. wjechania w jakąś przeszkodę, zbyt szybkiej jazdy niedostosowanej do warunków terenu) mogącej skutkować uszkodzeniem samochodu.

W dniach 4 i 5 maja 2010 r. przedmiotowy samochód był użytkowany przez funkcjonariuszy Policji K. G. i M. P.. W dniu 5 maja 2010 r. zauważyli oni, że pojazd jest uszkodzony i odstawili go do warsztatu policyjnego. Podczas oględzin stwierdzono wgniecenie miski olejowej silnika, uszkodzenie belki chłodnicy, a także brak dolnej i bocznej osłony silnika. W dniu następnym funkcjonariusze Policji odnaleźli na leśnej drodze prowadzącej do strzelnicy w O. plastikowe elementy, które pasowały do szczątek osłony pozostałych na samochodzie.

W 2010 roku każdy funkcjonariusz Policji chcąc skorzystać z samochodu służbowego musiał pobrać kartę kontrolną pojazdu oraz odnotować wyjazd w książce dyspozytora. Zdarzały się jednak przypadki, iż skorzystanie z pojazdu przez funkcjonariusza nie było odnotowywane w karcie pojazdu i książce dyspozytora.

Koszty naprawy zostały przez powoda ustalone w ostatecznym protokole szkody nr (...) na kwotę 1.041,60 zł. Naprawa została wykonana. M. K. otrzymał wezwanie do zapłaty kwoty wynikającej z powyższego protokołu szkody w dniu 25 listopada 2010 r.

W październiku 2010 r. KWP w Ł. zwróciła się do (...) S.A. w W. o zwrot poniesionych kosztów naprawy samochodu. W piśmie z dnia 20 października 2010 r. pozwany ubezpieczyciel nie uznał roszczeń powoda i odmówił wypłaty odszkodowania wskazując, że zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstaw do przypisania funkcjonariuszowi M. K. zawinonego działania lub zaniechania spełniającego znamiona czynu niedozwolonego; dodatkowo zakwestionował również wysokość kosztów naprawy.

W ocenie Sądu Rejonowego, wbrew twierdzeniom powoda, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na ustalenie przyczyn uszkodzenia pojazdu i w konsekwencji na przypisanie M. K. winy. Sąd I instancji wskazał, iż zdarzały się przypadki użytkowania samochodu przez funkcjonariuszy Policji bez czynienia stosownej adnotacji w książce pojazdu, zatem do uszkodzenia samochodu R. (...) mogło dojść w innych okolicznościach niż wskazane przez powoda i z przyczyn niezawinionych przez M. K.. Podniósł także, że z zebranego materiału dowodowego nie

sposób wysnuć wniosku, aby pozwany dopuścił się jakichkolwiek nieprawidłowości w prowadzeniu pojazdu, które skutkowałyby jego uszkodzeniem. Dodatkowo Sąd podniósł, iż - wobec zakwestionowania przez ubezpieczyciela kalkulacji naprawy pojazdu - załączony do akt sprawy ostateczny protokół szkody opracowany przez powoda nie może stanowić dowodu wysokości szkody i niezbędne było przeprowadzenie w toku postępowania dowodu z opinii biegłego, który wypowiedziałby się co do wysokości szkody. Wobec niezgłoszenia takiego wniosku dowodowego nie sposób było ustalić, że żądane pozwem roszczenie jest zasadne co do wysokości.

W świetle tak zarysowanych ustaleń faktycznych Sąd Rejonowy uznał, iż powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie i wskazał, iż ewentualną podstawę odpowiedzialności M. K. stanowiłby art. 2 ustawy z dnia 7 maja 1999 roku o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego (Dz. U. Nr 53 z 1999 r., poz. 548 ze zm.), z którego wynika, iż funkcjonariusz służb mundurowych ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy, natomiast okoliczności rozpoznawanej sprawy nie dają podstaw do przypisania winy pozwanemu. Sąd Rejonowy podniósł, że brak jest podstaw do ustalenia, że uszkodzenie pojazdu wynikało z nieprawidłowego działania pozwanego (np. prowadzenia pojazdu w sposób nieostrożny, niedostosowany do warunków terenu, czy wjechania w jakąś przeszkodę); zauważył ponadto, że za oddaleniem powództwa przemawia również nieudowodnienie przez powoda wysokości dochodzonego roszczenia.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł w oparciu o art. 98 k.p.c.

Apelację od powyższego orzeczenia wniosła strona powodowa, zaskarżając rozstrzygnięcie Sądu I instancji w całości i zarzucając mu:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 roku o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego (Dz. U. Nr 53 z 1999 r., poz. 548 ze zm.) poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie braku winy nieumyślnej pozwanego M. K.,

2) naruszenie przepisów postępowania tj.:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny zgromadzonego materiału i przyjęcie, że powód nie przeprowadził żadnego dowodu na okoliczność winy pozwanego, gdy tymczasem charakter uszkodzeń pojazdu wskazuje na prowadzenie pojazdu w sposób nieostrożny,
- art. 227 k.p.c. poprzez uznanie za nieudowodniony fakt wysokości kosztów naprawy pojazdu poniesionych przez powoda w związku z tym przyjęcie za niewiarygodny kosztorys przedstawiony przez powoda, gdy tymczasem kosztorysy przedstawione przez powoda i pozwanego ubezpieczyciela nie odbiegały drastycznie od siebie i wobec tego ustalenie wysokości roszczenia nie wymagało wiadomości specjalnych.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie na jego rzecz kwoty 1.041,60 zł wraz z ustawowymi odsetkami w stosunku do M. K. od dnia 10 grudnia 2010 r. do dnia zapłaty, zaś w stosunku do (...) S.A. w W. od dnia 21 października 2010 r. do dnia zapłaty, a także o zasądzenie kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

W odpowiedzi na apelację M. K. wniósł o odrzucenie złożonego środka zaskarżenia jako bezzasadnego, natomiast pozwany ubezpieczyciel wniósł o jego oddalenie i zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 3 marca 2014 r. M. K. sprecyzował swoje stanowisko w sprawie, wnosząc o oddalenie apelacji, z kolei na rozprawie apelacyjnej w dniu 14 sierpnia 2014 r. powód zażądał zasądzenia na jego rzecz od pozwanych zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił i zważył, co następuje:

W pewnym zakresie zarzuty apelacji należy uznać za zasadne, co skutkuje częściową zmianą zaskarżonego orzeczenia.

Apelujący w złożonym środku zaskarżenia zwrócił uwagę pewne uchybienia Sądu I instancji w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego dotyczącego okoliczności sprawy pozwalających ustalić zaistnienie przesłanki winy po stronie pozwanego M. K. - w istocie, trzeba w tym zakresie przyznać słusność powodowi; ponadto Sąd odwoławczy stwierdza, że istnieje konieczność uzupełnienia postępowania dowodowego w zakresie, który nie był przedmiotem ustaleń Sądu meriti.

Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku pozostawia wrażenie pewnej niespójności jego wywodów. Z jednej strony Sąd Rejonowy nie czyni ustaleń faktycznych co do okoliczności, w jakich doszło do przedmiotowego zdarzenia, w szczególności nie stwierdza w ramach ustalenia okoliczności sprawy, czy do szkody doszło podczas jazdy samochodem na strzelnicę w czasie, gdy kierował nim M. K., czy też w jakichś innych okolicznościach. Brak takich ustaleń mógłby prowadzić do konkluzji, że Sąd uznał tę okoliczność za niedostatecznie wykazaną w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, tym bardziej, że stwierdza jednocześnie, iż „(...) okoliczności powyższe [tzn. fakt sporadycznego korzystania przez funkcjonariuszy z samochodów służbowych bez wpisania się do książki pojazdu] pozwalają na wniosek, że do uszkodzenia pojazdu mogło dojść w innych okolicznościach niż wskazuje powód (...)”. Jednocześnie jednak nie może umknąć uwadze Sądu odwoławczego, że w dalszych wywodach uzasadnienia wyraźnie zaznaczono, że przyczyną oddalenia powództwa było nieudowodnienie przez powoda przesłanki winy po stronie M. K.. Zauważyć w tym miejscu też trzeba, że podstawową przesłanką zasadności roszczenia odszkodowawczego skierowanego przeciwko określonej osobie jest przecież fakt wyrządzenia szkody przez tą osobę, a więc należy w pierwszej kolejności ustalić w toku postępowania, że w ogóle doszło do wyrządzenia szkody powodowi i że przyczyną tej szkody (w ramach adekwatnego związku przyczynowego) było zachowanie pozwanego sprawcy. Dopiero po ustaleniu zaistnienia tej przesłanki możliwe jest rozważanie, czy zachowaniu temu można przypisać cechę obiektywnej nieprawidłowości (bezprawności), co z kolei jest warunkiem – jak trafnie podkreślił to Sąd I instancji – zakwalifikowania tego zachowania jako podmiotowo (subiektywnie) niewłaściwe, a więc zawinione. Innymi słowy mówiąc, z oczywistych przyczyn Sąd ma możliwość rozważania, czy zachowanie pozwanego można uznać za zawinione dopiero wówczas, gdy ustali, że w ogóle ono zaistniało i było przyczyną zaistniałej szkody. Ponieważ Sąd meriti w swoich rozważaniach prawnych nie wypowiedział się wprost i jednoznacznie, czy zebrany w sprawie materiał daje mu podstawy do stwierdzenia, że do przedmiotowej szkody doszło, kiedy M. K. kierował samochodem w dniu 29 kwietnia 2010 r., ale jednocześnie dalej analizuje zachowanie pozwanego w kontekście jego subiektywnej nieprawidłowości, nie sposób wywieść stąd innego wniosku niż ten, że Sąd przyjął ostatecznie, iż takie zachowanie miało miejsce i że jego skutkiem była zaistniała szkoda. Interpretacja zawartych w uzasadnieniu wyroku rozważań prowadzi więc do wniosku, iż mimo zasygnalizowanych wątpliwości co do tego, czy do szkody doszło w opisanych w pozwie okolicznościach, Sąd Rejonowy uznał, że przedstawione dowody dają należyte podstawy do potraktowania uszkodzenia przedmiotowego samochodu jako normalnego skutku zachowania M. K., a ustalenie takie było podstawą dalszych rozważań dotyczących zasadności zgłoszonego roszczenia.

W tej sytuacji zaznaczyć należy, że Sąd meriti nie dokonał błędnych ustaleń w zakresie powyższych okoliczności – co mogłoby zostać skorygowane dopiero w wyniku podniesienia w apelacji odpowiedniego zarzutu przez jedną ze stron – ale po prostu w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku występują pewne braki w zakresie opisanego ustalonych faktów i tego, na jakich dowodach Sąd oparł się przy poczynieniu tych ustaleń; zważywszy, że są to niewątpliwie okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, brak ten podlega uzupełnieniu w postępowaniu przed Sądem II instancji w oparciu o art. 382 k.p.c. Bez wątpliwości w toku postępowania nie przedstawiono żadnych „bezpośrednich” dowodów, z których wynikałoby, że przedmiotowy samochód został uszkodzony w dniu 29 kwietnia 2010 r. podczas jazdy na strzelnicę, jak np. zeznań świadków czy wyjaśnień samego pozwanego, a więc osób jadących samochodem

i mogących poczynić bezpośrednie obserwacje istotnych faktów. Brak takich dowodów sam przez się nie czyni przedmiotowego zdarzenia nieprawdopodobnym. Po pierwsze, uderzenie podwoziem samochodu w podłoże – choć doprowadziło do pewnych uszkodzeń pojazdu - mogło pozostać w praktyce niezauważone przez kierowcę i pasażerów, a po drugie mogło do niego dojść wtedy, kiedy M. K. jechał na komisariat po klucze do strzelnicy i dlatego nie miały możliwości zaobserwować tego osoby trzecie, niezainteresowane w rozstrzygnięciu sprawy. W braku bezpośrednich dowodów pomocna staje się instytucja dowodu prima facie opartego na konstrukcji domniemań faktycznych przewidzianych w art. 231 k.p.c. Zastosowanie jej zwalnia stronę ponoszącą ciężar dowodu od żmudnego wykazania wszystkich etapów związku przyczynowego między pierwotnym zdarzeniem sprawczym a szkodą, wymaga jednak wysokiego prawdopodobieństwa istnienia pierwszego i kolejnych zdarzeń sprawczych, pozwalających traktować je, jako oczywiste. Dowód taki nie wystarcza w razie wykazania okoliczności należycie uprawdopodobniającej inną przyczynę powstania szkody (tak np. w wyroku SN z dnia 2 czerwca 2010 r., III CSK 245/09, niepubl.). Zauważyć tu trzeba, że Sąd I instancji przyjął za udowodnione, iż w dniu 29 kwietnia 2010 r. samochód prowadził M. K., po tym dniu przedmiotowy pojazd był użytkowany w dniu 4 i 5 maja 2010 r., że już w dniu 5 maja 2010 r. zauważono uszkodzenie pojazdu, a także że fragmenty uszkodzonej osłony silnika znaleziono w dniu następnym na drodze dojazdowej do strzelnicy. Wobec tych faktów teoretycznie możliwy jest dwojaki przebieg wydarzeń w łańcuchu przyczynowo - skutkowym: albo do uszkodzenia doszło w dniu 29 kwietnia 2010 r., gdy samochodem kierował M. K., albo też – szkoda zaistniała pomiędzy dniem 29 kwietnia 2010 r. i 4 maja 2010 r., kiedy to bliżej niezidentyfikowany funkcjonariusz korzystał z przedmiotowego samochodu bez wpisania się do książki pojazdu, i, jadąc tą samą drogą prowadzącą do strzelnicy, uszkodził go. Ta druga wersja wydarzeń nie została z pewnością należycie uprawdopodobniona; z pewnością nie jest do tego celu wystarczające stwierdzenie, że niekiedy dochodziło do sytuacji, w których korzystano ze służbowych samochodów bez wpisania się do książki pojazdu. Strona pozwana nie uprawdopodobniła nawet, że taka sytuacja miała miejsce pomiędzy 29 kwietnia 2010 r. i 4 maja 2010 r.; tymczasem fakt kierowania w dniu 29 kwietnia 2010 r. samochodem kierowanym przez M. K. przedmiotową drogą, a następnie odnalezienie tam fragmentów plastikowej osłony silnika, pozwala z wysokim prawdopodobieństwem skonstruować związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem pozwanego i uszkodzeniem samochodu. W konsekwencji przyjęć należy – w oparciu o inne ustalone fakty - że do uszkodzenia przedmiotowego pojazdu doszło w dniu 29 kwietnia 2010 r. na drodze prowadzącej do strzelnicy, kiedy samochód prowadził M. K..

Za zasadny uznać trzeba podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. przez wykroczenie poza zasadę swobodnej oceny dowodów, co skutkowało brakiem ustalenia, że M. K. nieostrożnie prowadził przedmiotowy pojazd. Sąd Rejonowy wywiódł, że nie zostały przedstawione na tę okoliczność żadne dowody. Zauważyć jednak trzeba, że doświadczenie życiowe wskazuje, iż w normalnym toku wydarzeń prowadzenie pojazdu z zachowaniem zasad ostrożności nie skutkuje jego uszkodzeniem, zwłaszcza będącego konsekwencją uderzenia jego podwoziem o podłoże. Przedmiotowe zdarzenie miało miejsce na nieutwardzonej drodze leśnej, na której należy się spodziewać wybojów i nierówności podłoża. Postępowanie dowodowe nie wykazało, aby podczas jazdy doszło do jakiegokolwiek niespodziewanego zdarzenia, którego kierujący samochodem nie mógł przewidzieć i które spowodowałoby konieczność wykonania nagłego manewru mogącego skutkować uszkodzeniem podwozia; za takie zdarzenie można by uznać np. niespodziewane pojawienie się na drodze pojazdu, człowieka lub zwierzęcia, co wymusiłoby na kierowcy nagły skręt połączony z wjazdem na wysokie pobocze, albo też np. najechanie na przeszkodę, której nie sposób było wcześniej zauważyć (jak konar drzewa leżący na drodze bezpośrednio za jej zakrętem). Jasne jest, że wówczas mogłoby dojść do uszkodzenia podwozia pojazdu, ale kierowcy nie sposób byłoby postawić zarzutu nieprawidłowego zachowania. Inaczej jednak było w realiach rozpoznawanej sprawy. Ani z wyjaśnień M. K. ani z zeznań podróżujących z nim świadków nie wynika, aby jakiegokolwiek tego rodzaju zdarzenia zakłóciły podróż; w normalnym więc toku wydarzeń nie powinno było dojść do uszkodzeń pojazdu, jeżeli kierowca dostosował sposób kierowania pojazdem do istniejących okoliczności. I w tym wypadku zatem konstrukcja dowodu prima facie oraz należyta ocena materiału dowodowego oparta na zasadach logiki i doświadczenia życiowego pozwalają przyjąć, że w sytuacji, kiedy do uszkodzenia samochodu doszło podczas jego prowadzenia - przy równoczesnym braku innych szczególnych okoliczności, których rezultatem mogła być zaistniała szkoda – za przyczynę uderzenia podwoziem samochodu o podłoże należy uznać nieostrożną lub zbyt szybką jazdę, niedostosowaną do nierównej nawierzchni drogi. Takie wnioskowanie z ustalonych w sprawie faktów jest dopuszczalne w świetle art. 231 k.p.c., ponieważ

zarówno logika jak i doświadczenie życiowe pozwalają wyeliminować alternatywną wersję, że do uszkodzenia pojazdu mogło dojść podczas ostrożnej, dostosowanej do warunków terenowych, jazdy, jeśli nie doszło do niespodziewanych dla kierowcy wydarzeń mogących skutkować koniecznością wykonania manewru mogącego spowodować uderzenie podwoziem w podłoże. Powyższe ustalenie umożliwia stwierdzenie, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy spełniona została przesłanka zarówno obiektywnej i subiektywnej nieprawidłowości postępowania M. K.. Reasumując, spełnione zostały wszystkie przesłanki pozwalające ustalić zasadę odpowiedzialności pozwanego za zaistniałą szkodę.

Jako niezasadny należy natomiast ocenić zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. poprzez uznanie, iż powód nie udowodnił wysokości dochodzonego roszczenia. Wskazać trzeba przede wszystkim, że przepis ten samodzielnie, bez powiązania z innymi normami, nie może być przedmiotem naruszenia przez sąd, ponieważ nie jest on źródłem obowiązków, ani uprawnień jurysdykcyjnych, lecz określa jedynie wolę ustawodawcy ograniczenia faktów, które mogą być przedmiotem dowodu w postępowaniu cywilnym. Naruszenie tego przepisu powinno się zatem łączyć z zarzutem naruszenia art. 217 § 2 k.p.c. poprzez pominięcie określonego dowodu w wyniku wadliwej oceny, że przeprowadzenie go nie doprowadzi do ustalenia okoliczności istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy (tak np. w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 2011 roku, sygn. akt II UK 306/10, niepubl.). Za prawidłowe należy jednak uznać stanowisko Sądu Rejonowego, iż powód poprzez przedstawiony kosztorys nie udowodnił należycie wysokości poniesionej szkody, zwłaszcza iż zaprezentowane przez powoda wyliczenie zostało zakwestionowane przez pozwanego ubezpieczyciela jeszcze na etapie postępowania likwidacyjnego. Dowód taki nie mógłby posłużyć do ustalenia wysokości poniesionej szkody, zważywszy że jest dokumentem prywatnym, za pomocą którego - w myśl art. 245 k.p.c. - można wykazać jedynie, że oświadczenie tam zawarte złożyła osoba pod nim podpisana. Dla udowodnienia przedmiotowej okoliczności, jak słusznie zważył Sąd Rejonowy, niezbędne było przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego, jako że ustalenie uzasadnionych kosztów przywrócenia stanu poprzedniego pojazdu wymaga posiadania wiadomości specjalnych. Rację ma również Sąd I instancji, że powód - choć spoczywał na nim ciężar dowodowy w tym zakresie - nie złożył stosownego wniosku dowodowego, jednak z tego spostrzeżenia wyciągnięto niewłaściwe konsekwencje. Wskazać trzeba na słuszne stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 27 kwietnia 2012 r., V CSK 202/11, niepubl., w myśl którego, jeżeli uzyskanie wiadomości specjalnych zapewnia wyłącznie opinia biegłego, to nawet w braku odpowiedniej inicjatywy dowodowej samej strony niedopuszczenie dowodu z takiej opinii stanowi naruszenie art. 232 zd. II k.p.c., gdy przeprowadzenie przez Sąd z urzędu takiego dowodu stanowi jedyny sposób przeciwdziałania niebezpieczeństwu oczywiście nieprawidłowego rozstrzygnięcia sprawy, podważającego podstawową funkcję procesu. Pogląd taki został powszechnie przyjęty w orzecznictwie (np. wyrok SA w Gdańsku z dnia 31 stycznia 2013 r., I ACa 831/12, niepubl., wyrok SN z dnia 14 lutego 2013 r., II CSK 295/12, niepubl., wyrok SA w Szczecinie z dnia 13 marca 2013 r., I ACa 295/11, niepubl. lub wyrok SA w Warszawie z dnia 27 marca 2014 r., I ACa 1508/13, niepubl.) i podziela go również Sąd odwoławczy orzekający w sprawie niniejszej. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, kiedy wyniki postępowania dowodowego prowadzą do wniosku, że roszczenie powoda usprawiedliwione jest co do zasady - wówczas brak inicjatywy dowodowej musiałby doprowadzić do rozstrzygnięcia sprzecznego z zasadami sprawiedliwości, gdyby Sąd nie skorzystał ze swojej prerogatywy przewidzianej przez art. 232 zd. II k.p.c.

W ocenie Sądu Okręgowego nie można było zaniechać ustalenia wysokości poniesionej przez powoda szkody poprzez dopuszczenie stosownego dowodu z urzędu, wobec czego postępowanie dowodowe w tym zakresie zostało uzupełnione na etapie postępowania apelacyjnego w oparciu o art. 382 k.p.c. Opinia wydana przez biegłego z zakresu techniki samochodowej okazała się przekonująca i uzasadniona, a zawarte w niej wnioski - logiczne, niesprzeczne i zgodne z doświadczeniem życiowym. W oparciu o ten dowód ustalono, że wartość części zamiennych niezbędnych do wykonania naprawy przedmiotowego samochodu wynosi 903,36 zł + VAT, a koszt potrzebnej dla wykonania naprawy robocizny to 164,70 zł (135,00 zł + VAT), jako że czas niezbędny do wykonania tych prac to 1,5 godziny; jednocześnie czas naprawy i koszty robocizny wskazane w kalkulacji przedstawionej przez powoda są rażąco zawyżone (pisemna opinia biegłego ds. techniki samochodowej P. J., k. 164 - 183). Powód dokonał naprawy pojazdu, ponosząc koszty części zamiennych w wysokości 700,00 zł; dla obliczenia całości kosztów naprawy należy dodać do tego wartość pozycji „normalia” w kwocie 11,48 zł + VAT. Łączna wartość uzasadnionych kosztów naprawy, biorąc pod uwagę koszty niezbędnej robocizny oraz części zamiennych użytych przez powoda wynosi 878,71 zł (kosztorys naprawy powypadkowej, k. A11 załączonych akt szkodowych Nr PL (...); pisemna opinia biegłego ds. techniki samochodowej

P. J., k. 164 – 183). Sąd odwoławczy ustalił też, że powód, wzywając M. K. do zapłaty odszkodowania za wykonaną naprawę, wyznaczył mu termin 14 dni od daty otrzymania wezwania (wezwanie do zapłaty, k. 8).

Sąd Okręgowy oddalił wniosek powoda o dopuszczenie na etapie postępowania apelacyjnego dowodu z zeznań świadka A. G. zawarty w piśmie procesowym z dnia 12 maja 2014 r. na okoliczność rzeczywistego czasu naprawy uszkodzonego pojazdu. Zgodnie z art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. W przedmiotowym postępowaniu istotne jest ustalenie wysokości uzasadnionych kosztów naprawy przedmiotowego samochodu R. (...). Niezbędny i uzasadniony czas trwania tej naprawy wynika wprost z opinii biegłego – innymi słowy mówiąc, koszt robocizny przy przywracaniu stanu poprzedniego pojazdu w profesjonalnym warsztacie wynosiłby 135,00 zł + VAT. Skarżący tego nie kwestionuje, podnosi jedynie, że w rzeczywistości jego pracownicy poświęcili na to więcej czasu, m.in. dokonując także oględzin samochodu – i tę okoliczność zamierzał wykazać powołanym dowodem. Stosownie jednak do art. 361 k.c. i 363 k.c., jak również art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 r. o odpowiedzialności majątkowej funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego i Centralnego Biura Antykorupcyjnego (Dz. U. Nr 53 z 1999 r., poz. 548 ze zm.), zwanej dalej ustawą z dnia 7 maja 1999 r., zakres naprawienia szkody polegającej na przywróceniu rzeczy do stanu poprzedniego obejmuje tylko straty poszkodowanego wynikające z normalnych następstw szkody. Oznacza to, że w sytuacji, gdy poszkodowany dokonał naprawy pojazdu, ponosząc koszty wyższe niż rzeczywiście konieczne do usunięcia szkody, wydatkowane przez niego kwoty – w części przekraczające zakres kosztów rzeczywiście uzasadnionych – nie pozostają w związku przyczynowym z zachowaniem sprawcy, a tym samym nie są objęte obowiązkiem odszkodowawczym. Na gruncie rozpoznawanej sprawy oznacza to, że fakt, że powód dokonywał istotnie naprawy przez wiele godzin - jak zamierzał to wykazać – i w konsekwencji poniósł w praktyce koszty robocizny związanej z naprawą przekraczające wydatki rzeczywiście konieczne, nie ma istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy i nie mógłby wpłynąć na treść wyroku.

Biorąc pod uwagę wyżej przedstawione ustalenia faktyczne i po dokonaniu ich prawidłowej oceny, stwierdzić trzeba, że rację ma skarżący, zarzucając w apelacji Sądowi Rejonowemu naruszenie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 r. poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie braku winy nieumyślnej pozwanego M. K.. Jedynie dla porządku Sąd Okręgowy przypomina, że podstawą odpowiedzialności M. K. jest art. 2 przywołanej ustawy stanowiący, że funkcjonariusz, który wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków służbowych ze swojej winy wyrządził szkodę w mieniu, o którym mowa w art. 1 ust. 1, ponosi odpowiedzialność majątkową w granicach rzeczywistej straty i tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, chociażby wynikająca z niego szkoda powstała po rozwiązaniu stosunku służbowego. Zgodnie zaś z art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 r., funkcjonariusz odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną nieumyślnie jest obowiązany do zapłaty odszkodowania w wysokości wyrządzonej szkody, jednak odszkodowanie nie może przewyższać kwoty trzymiesięcznego uposażenia przysługującego funkcjonariuszowi. Z przytoczonych przepisów wynika zatem jednoznacznie, jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy, iż odpowiedzialność majątkowa funkcjonariuszy służb mundurowych została oparta na zasadzie winy. W judykaturze i piśmiennictwie przez winę rozumie się naganną decyzję człowieka, odnoszącą się do podjętego przez niego bezprawnego czynu. Istotą pojęcia winy jest więc możliwość postawienia sprawcy zarzutu niewłaściwego zachowania się. Wina nieumyślna zachodzi wówczas, gdy sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć powinien i może je przewidzieć. Pojęcie niedbalstwa wiąże się z niezachowaniem wymaganej staranności; chcąc dokonać oceny, kiedy mamy do czynienia z winą w postaci niedbalstwa, decydujące znaczenie ma miernik staranności, jaki przyjmuje się za wzór prawidłowego postępowania. Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, jako trafną należy ocenić argumentację skarżącego, iż to właśnie na skutek nieumyślnego działania pozwanego M. K. doszło do uszkodzenia kierowanego przez niego samochodu. Zgodnie z poczynionymi w toku postępowania ustaleniami, M. K. nie zachował wymaganej staranności podczas jazdy po nieutwardzonej i wyboistej drodze prowadzącej na strzelnicę w O., co skutkowało najprawdopodobniej najechaniem na nierówność gruntu i uszkodzeniem samochodu, czego można było uniknąć przy dostosowaniu prędkości jazdy i uwagi kierowcy do panujących warunków terenowych. Dodatkowo w toku postępowania nie wykazano, aby do uszkodzenia samochodu

doszło wskutek zaistnienia niezależnych od pozwanego okoliczności, wymagających wykonania szczególnych manewrów, które doprowadziły do uszkodzenia pojazdu – co powodowałoby konieczność przyjęcia, że zachowaniu M. K. nie można zarzucić nieprawidłowości. Reasumując, w świetle poczynionych powyżej rozważań zasadnym jest przypisanie M. K. winy nieumyślnej, co skutkuje powstaniem po jego stronie odpowiedzialności odszkodowawczej za doznaną przez powoda szkodę.

Przechodząc do kwestii odpowiedzialności drugiego z pozwanych – (...) S.A. w W., wskazać należy, iż wynika ona z zawartej umowy ubezpieczenia grupowego obejmującej również M. K. (nr polisy (...)). Zgodnie z art. 805 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia zakład ubezpieczeń zobowiązuje się spełnić określone świadczenie w razie zajścia przewidzianego w umowie wypadku, a ubezpieczający zobowiązuje się zapłacić składkę. Świadczenie zakładu ubezpieczeń przy ubezpieczeniu majątkowym polega w szczególności na zapłacie określonego odszkodowania – art. 805 § 2 k.c. W myśl art. 822 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłaty określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo osoba, na której rzecz zostaje zawarta umowa ubezpieczenia. Przepis art. 822 § 4 k.c. przyznał zaś poszkodowanemu z związku ze zdarzeniem objętym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej prawo dochodzenia roszczenia odszkodowawczego bezpośrednio od zakładu ubezpieczeń. Jeśli zatem za określoną szkodę odpowiada ubezpieczony funkcjonariusz, odpowiedzialność ta obciąża także ubezpieczyciela. Wobec faktu, iż M. K. odpowiada wobec powoda na zasadzie odpowiedzialności deliktowej, zaś drugi pozwany na podstawie zawartej umowy ubezpieczenia – a zatem odpowiedzialność każdego z nich opiera się na innym tytule prawnym - zachodzi tu przypadek tzw. odpowiedzialności in solidum, skutkującej tym, że spełnienie świadczenia przez któregokolwiek z pozwanych zwalnia drugiego z nich do wysokości zapłaconej sumy.

Jeśli chodzi o wysokość należnego powodowi świadczenia, to odpowiadać ono powinno wysokości poniesionej szkody, równej – stosownie do art. 361 k.c. i 363 k.c., jak również art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 7 maja 1999 r. - uzasadnionym wydatkom niezbędnym do przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego. Oczywiście, w myśl ustalonej już i powszechnie akceptowanej linii orzeczniczej należne odszkodowanie i jego wysokość nie są zależne od tego, czy poszkodowany naprawi rzecz, a nawet od tego, czy w ogóle zamierza tego dokonać, jednak nie ulega również wątpliwości, że jeśli przywróci on już rzecz do stanu poprzedniego we własnym zakresie, ponosząc wydatki niższe niż koszty naprawy w profesjonalnym warsztacie, to jego szkoda jest równa wydatkom rzeczywiście poniesionym, gdyż odmienne rozstrzygnięcie prowadziłoby do przyznania odszkodowania o wartości przenoszącej zaistniałą szkodę i do bezpodstawnego wzbogacenia poszkodowanego (podobnie w wyroku SN z dnia 12 stycznia 2006 r., II CK 327/05, niepubl.). Przenosząc ten pogląd na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić trzeba, że szkoda powoda wynosi 878,71 zł; powód poniósł bowiem rzeczywiste koszty naprawy w zakresie wydatków na części zamienne w kwocie 700,00 zł (z doliczeniem pozycji „normalia” w kwocie 11,48 zł + VAT), natomiast uzasadnione koszty robocizny przy usuwaniu szkody równe są 164,70 zł. Daje to w sumie 878,71 zł i do takiej sumy uzasadnione są roszczenia powoda względem obu pozwanych, ponieważ tą kwotą zamyka się ich odpowiedzialność odszkodowawcza za wyrządzoną szkodę.

Żądania powoda dotyczące zasądzenia ustawowych odsetek od należności głównej Sąd Okręgowy uznał za zasadne. Zgodnie z treścią art. 481 § 1 k.c. wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia w przypadku, gdy dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia. W myśl natomiast art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. W rozpoznawanej zatem sprawie M. K. winien zapłacić powodowi ustawowe odsetki od dnia 10 grudnia 2010 r., ponieważ w dniu 25 listopada 2010 r. otrzymał wezwanie do zapłaty odszkodowania w terminie 14 dni. W odniesieniu zaś do drugiego z pozwanych wskazać należy, iż (...) S.A. w W. otrzymał zgłoszenie szkody w dniu 7 października 2010 r. Zgodnie zatem z art. 817 § 1 k.c. wypłata odszkodowania winna nastąpić najpóźniej z dniem 7 listopada 2010 r., w tej bowiem dacie upływał 30-dniowy termin do wypłaty odszkodowania, o którym mowa w powołanym przepisie ustawy.

W pozostałym zakresie roszczenia powoda należało oddalić jako nieznajdujące oparcia w przepisach prawa materialnego.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądził od (...) S.A. w W. na rzecz powoda kwotę 878,71 zł z ustawowymi odsetkami naliczanymi wobec M. K. od dnia 10 grudnia 2010 r. do dnia zapłaty, a wobec ubezpieczyciela od dnia 7 listopada 2010 r. do dnia zapłaty, zastrzegając jednocześnie, iż zapłata w całości lub w części zasądzonego świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego z nich z zobowiązania do wysokości zapłaconej kwoty, w pozostałym zaś zakresie oddalił powództwo.

Zmiana zaskarżonego wyroku skutkowałą też koniecznością korekty orzeczenia o kosztach postępowania przed Sądem I instancji. O kosztach tych należało orzec w oparciu o art. 100 zd. 1 k.p.c., stosując zasadę stosunkowego rozdzielenia tychże kosztów. Należy wskazać, iż powód przegrał ostatecznie sprawę w 15,64 % (a wygrał w 84,36 %), z dochodzonej bowiem pozwem kwoty 1.041,60 zł ostatecznie zasądzono na jego rzecz kwotę 878,71 zł. Powód w toku postępowania przed Sądem Rejonowym poniósł jedynie koszty wynagrodzenia swojego pełnomocnika w kwocie 180,00 zł, natomiast koszty poniesione przez pozwanych nie były tożsame. M. K. nie obciążyły w toku postępowania żadne koszty procesu, natomiast pozwany ubezpieczyciel poniósł koszty wynagrodzenia pełnomocnika w kwocie 180,00 zł i wydatki na opłatę skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17,00 zł. Należy zatem odrębnie rozliczyć koszty procesu między powodem a każdym z pozwanych, przy czym ewentualne zobowiązania pozwanych z tytułu zwrotu kosztów będą solidarne, stosownie do art. 105 § 2 k.p.c., który stosuje się także w przypadku współuczestników odpowiadających co do istoty sporu na zasadach in solidum (tak np. w uchwale SN z dnia 7 kwietnia 1975 r., III CZP 6/75, OSNC Nr 2 z 1976 r., poz. 27). Nie ma przeszkód, aby zobowiązanie współdłużników było solidarne, choćby każdy z nich był zobowiązany w odmienny sposób (art. 368 k.c.), przy czym jeśli odmienność ta dotyczy wysokości zobowiązań, solidarnością objęte są tylko świadczenia do wysokości najniższego z nich. Zsumowane koszty procesu poniesione przez powoda i (...) S.A. w W. to 377,00 zł, z czego pozwanego winien obciążać obowiązek poniesienia kosztów w kwocie 318,04 zł ($377,00 \text{ zł} \times 84,36 \% : 100 \% = 318,04 \text{ zł}$); ponieważ poniósł on w praktyce koszty w kwocie 197,00 zł, obciąża go obowiązek zwrotu na rzecz powoda kwoty 121,04 zł ($318,04 \text{ zł} - 197,00 \text{ zł} = 121,04 \text{ zł}$). Z kolei M. K., który nie poniósł żadnych kosztów, winien być obciążony obowiązkiem zwrotu na rzecz powoda kwoty równej 84,36 % poniesionych przez tego ostatniego kosztów, tj. kwoty 151,85 zł ($180,00 \text{ zł} \times 84,36 \% : 100 \% = 151,85 \text{ zł}$). Z uwagi zatem na powyższe Sąd Okręgowy zasądził tytułem zwrotu kosztów postępowania na rzecz powoda od M. K. kwotę 151,85 zł, zaś od (...) S.A. w W. kwotę 121,04 zł, przy czym zobowiązanie pozwanych do spełnienia zasądzonych świadczeń jest solidarne w zakresie obowiązku zapłaty kwoty 121,04 zł.

Rozliczenia wymagały także koszty sądowe poniesione w toku postępowania przed Sądem I instancji przez Skarb Państwa, a więc opłata sądowa, w kwocie 53,00 zł, od uiszczenia której powód był zwolniony z mocy ustawy. Posłużono się przy tym art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. Nr 90 z 2010 r., poz. 594 ze zm.) w związku z art. 100 zd. 1 k.p.c. i art. 105 § 2 k.p.c., zasądzając z tego tytułu od (...) S. A. w W. solidarnie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi kwotę 44,71 zł jako część tej opłaty, którą powinni uiszczyć pozwani przy zastosowaniu zasady stosunkowego rozliczenia kosztów procesu ($53,00 \text{ zł} \times 84,36 \% : 100 \% = 44,71 \text{ zł}$). Z uwagi na treść art. 113 ust. 5 powołanej ustawy nie ściągnięto pozostałej części nieuiszczonej opłaty z roszczenia zasądzonego na rzecz powoda.

W pozostałym zakresie zaskarżenia nie było podstaw do modyfikacji wyroku Sadu Rejonowego, zatem w tej części apelacja została oddalona w oparciu o art. 385 k.p.c.

Koszty postępowania przed Sądem II instancji rozliczono między stronami na zasadzie podobnej do przedstawionej już wyżej, mając na uwadze fakt, że złożona apelacja została uwzględniona w 84,36 %. W toku tego postępowania powód i pozwany ubezpieczyciel ponieśli koszty zastępstwa procesowego w kwotach po 90,00 zł, co w sumie daje 180,00 zł. Z uwagi na wynik postępowania apelacyjnego pozwany winien ponieść 84,36 % tych kosztów, tj. 151,85 zł ($180,00 \text{ zł} \times 84,36 \% : 100 \% = 151,85 \text{ zł}$); ponieważ poniósł je w wysokości 90,00 zł, ma obowiązek zwrócić powodowi kwotę 61,85 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego ($151,85 \text{ zł} - 90,00 \text{ zł} = 61,85 \text{ zł}$). M. K. w toku postępowania przed Sądem Okręgowym nie obciążyły żadne koszty, winien więc zapłacić powodowi 84,36 % kosztów poniesionych przez tego ostatniego, tj. 75,92 zł ($90,00 \text{ zł} \times 84,36 \% : 100 \% = 75,92 \text{ zł}$). Obowiązki obciążające obu pozwanych względem powoda są solidarne w oparciu o art. 105 § 2 k.p.c.

Jeśli chodzi o nieuiszczoną przez powoda opłatę od apelacji, to – podobnie jak w przypadku opłaty od pozwu – koszty te wyłożył za powoda Skarb Państwa – Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi. Zważywszy, że rozliczenie dotyczy takiej samej sumy i identyczne są też proporcje, w jakich strona powodowa wygrała sprawę w obu instancjach, pozwani mają obowiązek zwrotu na rzecz Skarbu Państwa takiej samej kwoty, jak w omówionym już wyżej przypadku rozliczenia nieuiszczonej opłaty od pozwu. Także i w tym wypadku zachodzi między nimi solidarność, jak również brak jest podstaw prawnych do ściągnięcia pozostałej części opłaty od apelacji z zasądzonego na rzecz powoda roszczenia.

Należy ponadto rozliczyć także wydatki poniesione przez Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Łodzi w związku z przeprowadzeniem z urzędu w postępowaniu odwoławczym dowodu z opinii biegłego. Koszty te zamknęły się kwotą 379,36 zł i w myśl art. 83 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. Nr 90 z 2010 r., poz. 594 ze zm.) powinny zostać rozliczone w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie, przy odpowiednim zastosowaniu art. 113 tejże ustawy. Czyniąc zadość temu unormowaniu, Sąd Okręgowy stwierdza, że stosowany odpowiednio art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. Nr 90 z 2010 r., poz. 594 ze zm.) w związku z art. 100 zd. I k.p.c. i art. 105 § 2 k.p.c. oraz art. 113 ust. 2 tejże ustawy nakazuje pobrać 84,36 % wyłożonej kwoty solidarnie od obu pozwanych, zaś pozostałą część wyłożonych za strony wydatków ściągnąć z roszczenia zasądzonego w wyroku na rzecz powoda. Wobec powyższego, Sąd Okręgowy obciążył pozwanych solidarnym obowiązkiem zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kwoty 320,03 zł ($379,36 \text{ zł} \times 84,36 \% : 100 \% = 320,03 \text{ zł}$), a z zasądzonego na rzecz powoda roszczenia nakazał ściągnąć kwotę 59,33 zł ($379,36 \text{ zł} - 320,03 \text{ zł} = 59,33 \text{ zł}$).